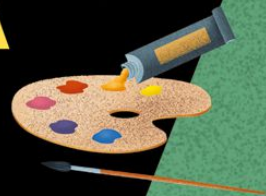




HISTORIA KOŁORÓW



JAK KOLORY KSZTAŁTOWAŁY ŚWIAT



nasza księgarnia



clive gifford
ilustracje marc-etienne peintre

HISTORIA KOLORÓW

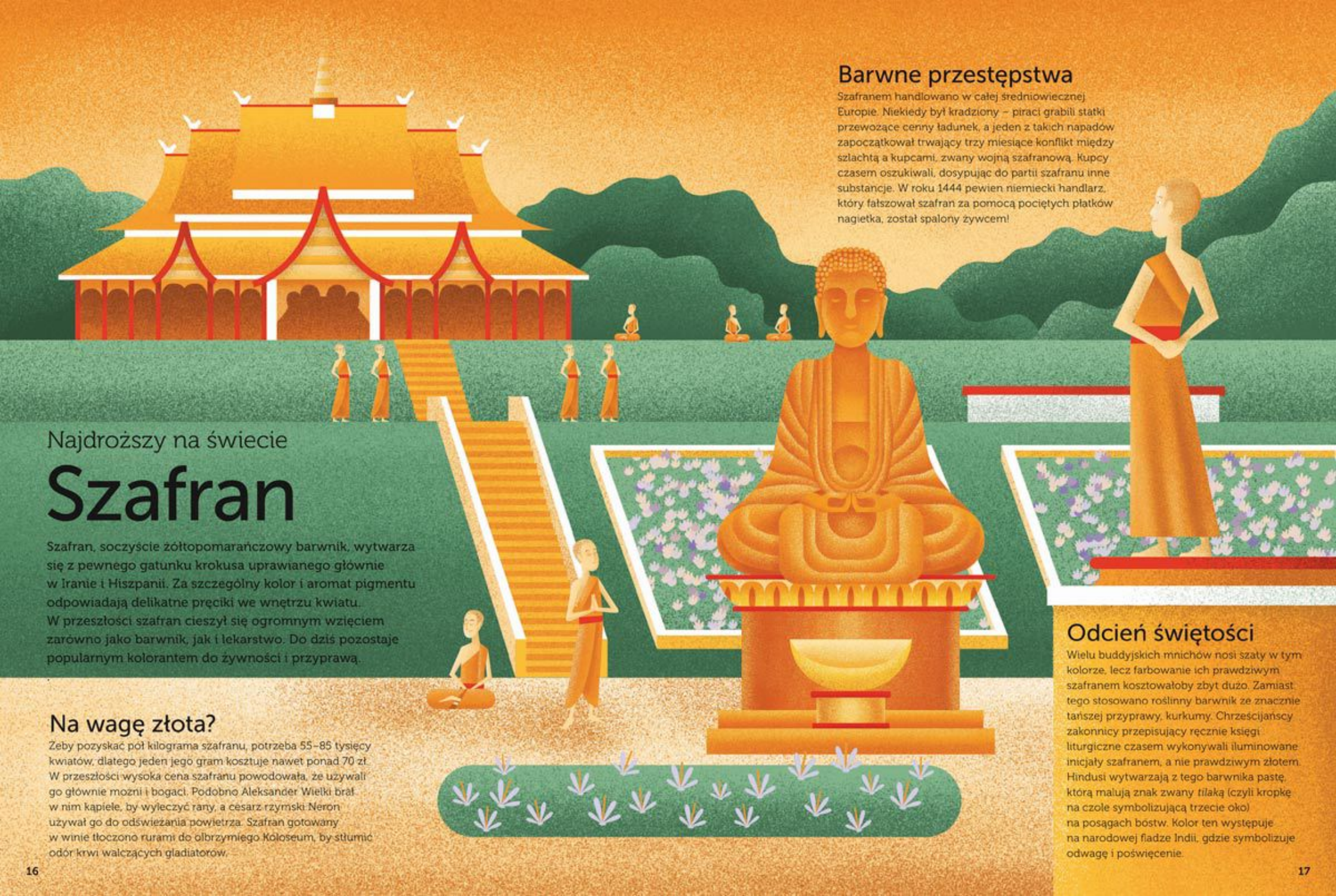
Clive Gifford

Ilustracje Marc-Etienne Peintre

Przełożyła Hanna Pasierska



Nasza Księgarnia



Najdroższy na świecie Szafran

Szafran, soczyscie żółtopomarańczowy barwnik, wytwarza się z pewnego gatunku krokusa uprawianego głównie w Iranie i Hiszpanii. Za szczególny kolor i aromat pigmentu odpowiadają delikatne pręciki we wnętrzu kwiatu. W przeszłości szafran cieszył się ogromnym wzięciem zarówno jako barwnik, jak i lekarstwo. Do dziś pozostaje popularnym kolorantem do żywności i przyprawą.

Na wagę złota?

Żeby pozyskać pół kilograma szafranu, potrzeba 55–85 tysięcy kwiatów, dlatego jeden jego gram kosztuje nawet ponad 70 zł. W przeszłości wysoka cena szafranu powodowała, że używali go głównie możni i bogaci. Podobno Aleksander Wielki brał w nim kąpiele, by wyleczyć rany, a cesarz rzymski Neron używał go do odświeżania powietrza. Szafran gotowany w winie tłoczono rurami do olbrzymiego Koloseum, by stłumić odór krwi walczących gladiatorów.

Barwne przestępstwa

Szafranem handlowano w całej średniowiecznej Europie. Niekiedy był kradziony – piraci grabili statki przewożące cenny ładunek, a jeden z takich napadów zapoczątkował trwający trzy miesiące konflikt między szlachtą a kupcami, zwany wojną szafranową. Kupcy czasem oszukiwali, dosypując do partii szafranu inne substancje. W roku 1444 pewien niemiecki handlarz, który fałszował szafran za pomocą pociętych płatków nagietka, został spalony żywcem!

Odcień świętości

Wielu buddyjskich mnichów nosi szaty w tym kolorze, lecz farbowanie ich prawdziwym szafranem kosztowałoby zbyt dużo. Zamiast tego stosowano roślinny barwnik ze znacznie tańszej przyprawy, kurkumy. Chrześcijańscy zakonnicy przepisujący ręcznie księgi liturgiczne czasem wykonywali iluminowane inicjały szafranem, a nie prawdziwym złotem. Hindusi wytwarzają z tego barwnika pastę, którą malują znak zwany *tilak* (czyli kropkę na czole symbolizującą trzecie oko) na posągach bóstw. Kolor ten występuje na narodowej flagie Indii, gdzie symbolizuje odwagę i poświęcenie.

Kolor zwycięstwa

Cynober

Piękną, lecz groźną, żywą czerwień cynobrową otrzymywano początkowo ze sproszkowanego minerału zwanego cynabarytem, związku trującej rtęci i siarki. Zyskał uznanie w potężnych imperiach Rzymu i Chin.

„Cynober to czerwień dająca wrażenie ostrości, jak rozżarzona stal”.

ROSYSKI MALARZ WASSILY KANDINSKY,
1912 ROK

Barwa wiktorii

Starożytni Rzymianie pozyskiwali go głównie z kopalni rtęci zlokalizowanych na terenie dzisiejszej centralnej Hiszpanii. Pracujący w nich więźniowie rzadko żyli dłużej niż parę lat wskutek szkodliwych par rtęci. Cynober był popularny jako farba do malowania willi bogaczy. Niekiedy barwili nim twarz lub ciało zwycięscy generałowie albo gladiatorzy, odbywając triumfalny przejazd przez stolicę.

Eksplozja koloru

Alchemicy próbowali przemieniać różne substancje w drogie złoto. Przy okazji odkryli metodę wytwarzania cynobru bez użycia minerału, przez podgrzewanie mieszaniny siarki i rtęci. Ryzyko wybuchu i trujące opary sprawiały, że było to niebezpieczne. Istniało jednak stałe zapotrzebowanie na jasnoczerwoną barwnik do iluminowania kościelnych manuskryptów, który następnie pokrywano werniksem sporządzonym z białka jaj oraz z woskowiny z ludzkich uszu.

Chińska czerwień

Czerwień odgrywała ogromną rolę w starożytnych Chinach, gdzie oznaczała krew i życie. Cynober, zarówno ze sproszkowanego minerału o tej samej nazwie, jak i otrzymywany na drodze reakcji chemicznej, znano tam jako „chińską czerwień”. Zmieszany z sokiem pewnego drzewa, sumaka lakowego, tworzył wodoodporną, przypominającą plastik politurę, którą pokrywano czarki i skrzynki. Barwiono nim też pieczęcie na urzędowych orędziach i dokumentach; również wiele chińskich świątyń malowano na ten jaskrawy odcień. Specjalny cynobrowy atrament służył do wyłącznego użytku cesarza, który sygnował nim oficjalne pisma.

Purpura biedaków

Lakmus

W starożytnym Rzymie prości ludzie mogli jedynie marzyć o strojach barwionych kosztowną purpurą tyryjską. Niektórych stać jednak było na tańszy barwnik sporządzany z porostów rosnących na skałach. Nazywano go lakmusem, orseiną lub orcyną.

Cuchnąca profesja

Lakmus przybierał odcienie od ciemnoczerwonego po intensywny fiolet, lecz jego produkcja była czasochłonna i budziła obrzydzenie. Porosty należało zbierać w dokładnie określonym momencie w roku, utrzeć i zmieszać z uzyskiwanym z popiołu drzewnego potażem oraz ze sfermentowanym ludzkim moczem. Cuchnącą masę wyrabiano jak ciasto. Według niektórych przepisów należało ją odstawić na długi okres – nawet na 70 dni – i dopiero po upływie tego czasu barwnik był gotowy do użycia.

Handel lakmusowy

Niekiedy lakmusu używano do wstępnego farbowania purpurowych tkanin. Dzięki temu można było zastosować mniejszą ilość drogiej purpury tyryjskiej. Niektórzy kupcy oszukiwali klientów, sprzedając im lakmus zamiast purpury. Odcień na jakiś czas wyszedł z mody, aż średniowieczni kupcy z Italii ponownie wprowadzili na rynek barwnik, którego próbki przywieźli z Bliskiego Wschodu. Pewien florencki ród kontrolował handel lakmusem w części Europy przez całe stulecie. Poszukiwano go do farbowania wełny i jedwabiu.

Porost barwierski

W latach 50. XVIII wieku George i Cuthbert Gordonowie ze Szkocji opracowali nowy sposób wytwarzania lakmusu, pozwalający otrzymać aż 78 różnych odcieni. Nazwali swój barwnik *cudbear*. Metodę utrzymywali w ścisłej tajemnicy, do tego stopnia, że fabrykę w Glasgow otoczyli wysokim murem. Interesy szły tak dobrze, że zasoby porostów w Szkocji się wyczerpały i Gordonowie musieli importować ponad 200 ton rocznie z Norwegii i Szwecji.

„Pan Gordon powinien się cieszyć poparciem każdego patrioty za swe niezwykle i cenne odkrycie”.

„THE SCOTS MAGAZINE” O CUDBEAR, 1776 ROK

